Nr. 2. Poznań, dnia 8 stycznia 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Wystawa Władysława Skoczylasa.

Olbrzymie zasługi w pracy nad odrodzeniem polskiego drzeworytnictwa, położył znany już nietylko w Polsce, lecz i zagranicą, artysta grafik, p. Władysław Skoczylas, dzięki swej niestrudzonej działalności artystycznej. Zawdzięczamy jemu cały szereg dzieł graficznych, pierwszorzędnej artystycznej wartości, jak również wykształcenie młodszej generacji, w tej dziedzinie grafiki, w Polsce dotychczas prawie zupełnie zaniedbanej.

Obecnie w Domu Sztuki w Warszawie, przy ul. Chmielnej 5, p. Wład. Skoczylas wystąpił z wystawą kompozycji pejzażowych, wykonanych akwarelą.

W związku z wystawą tą, znany krytyk p. Dr. Miecz. Treter pisze:

Wśród młodszego — nietylko wiekiem ale i charakterem swej sztuki — pokolenia artystów naszych należy Władysław Skoczylas, profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do tych, których imię liczy się do najpopularniejszych za granicą. Wystawia on prace swoje od lat niespełna dwudziestu, dopiero jednak w utworach graficznych, wykonanych na krótko przed wojną, odnalazł prawdziwie siebie i stworzył własny świat, świat nietylko odrębnych tematów, zaczerpniętych zazwyczaj z życia podhalańskich górali, ale i świat własnej formy, którą cechuje ogromnie silna, o charakterze czysto polskim, ekspresja.

Grafika Skoczylasa, jego drzeworyty i sztychy wykonane suchą igłą, drzeworytowe ilustracje do luksusowych wydawnictw książkowych, odniosły sukces na szeregu wystaw zagranicznych, zawędrowały do najrozmaitszych kolekcyj obcych, między innemi do zbiorów króla włoskiego, Wiktora Emanuela II, który jest wielkim miłośnikiem i znawcą sztuki graficznej. Wytworne pisma fachowe, jak np. francuskie p. t. „Byblis“ i włoskie p. t. „Eroica“, poświęciły grafice W. Skoczylasa osobno, bogato ilustrowane studja. U nas pojawił się niedawno osobny tomik, zawierający charakterystykę działalności artystycznej Skoczylasa w opracowaniu St. Woźnickiego (Monografje Artystyczne, Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa, tom 4).

Wraz z innymi członkami stowarzyszenia artystów p. t. „Rytm“, należy Wł. Skoczylas do rzędu tych malarzy, którzy, niegodząc się na kierunek i nieodpowiedni poziom artystyczny wystaw Tow. Zachęty Sztuk Pięk. w Warszawie, stronią od tej instytucji i konsekwentnie ją bojkotują od szeregu lat. Wystawy swe urządzają oni od czasu do czasu w mniej lub więcej nieodpowiednich prywatnych salonach sztuki, gdyż Warszawa poza gmachem Zachęty nie posiada niestety ani jednego lokalu, któryby nadawał się do tego celu. To też obecna wystawa akwareli Skoczylasa, świeżo otwarta, mieści się w „Domu Sztuki“ przy ul. Chmielnej, w znanym artystycznym antykwarjacie. Wystawa cieszy się niezwykłym

wprost, a zasłużonym rzeczywiście sukcesem: w krótkim przeciągu czasu kupiono niemal połowę prac wystawionych.

Ogółem wystawił artysta 44 akwareli, z których 34 ma za temat urocze miasteczko, Kazimierz nad Wisłą. Wśród najrozmaitszych kazimierzowskich motywów, niektóre z nich mają za wątek sceny rodzajowe (np. Dziewki przy ognisku, Ślepiec, Praczki przy śpichlerzach, Jatki, Targ itp. inne zaś przepyszne fragmenty zabytków architektonicznych. Wszystkie wystawione utwory cechuje odrębny swojski charakter, wyrażający się w syntetycznym traktowaniu całości, w wyrazistej konstrukcji dobrze skomponowanych obrazów, w podkreśleniu formy, w zdecydowanej charakterystyce najbardziej jeno istotnych szczegółów. Znalazł się też na tej wystawie przetransponowany na styl gwary podhalańskiej „Sąd Parysa", oraz obraz, który stanowi nowość w dotychczasowym dorobku artystycznym Skoczylasa: „Martwa natura", rzecz doskonale skomponowana i czysta w kolorze, jasna w budowie.

Naogół wystawione obecnie akwarele Skoczylasa stanowią niewątpliwy postęp na drodze artystycznego rozwoju; zanikły już prawie zupełnie w jego pracach tony brudne i szare, z duchem akwarelowej techniki niezgodne, koloryt stał się przejrzysty, świetlany; w ten sposób prace jego odpowiadają jeszcze bardziej niż poprzednio charakterowi sztuki o wyraźnie rodzimem obliczu, sztuki, wyrosłej w ścisłym związku z tradycjami naszej artystycznej twórczości ludowej.

Druk etykiet butelkowych.

Druk etykiet butelkowych — niekoniecznie to rzadki przedmiot produkcji graficznej, natomiast często bardzo niewdzięczny z powodu zatargów zachodzących pomiędzy drukarzem, a odbiorcą tego rodzaju druków, którzy często wysuwają niezgodność gotowego towaru z dostarczonym wzorem. Warto posłyszeć, jakie stanowisko zajęło w tym przedmiocie sądowe orzeczenie biegłych Izby przemysłowej i handlowej w Berlinie:

„Utartym zwyczajem w przedmiocie druku etykiet butelkowych dostarcza zamawiający drukarzowi wzór oryginalny, wykonany w zakładzie litograficznym lub przez artystę grafika. Ten wzór zamawiający konsument etykietów doręcza drukarzowi w celu powielania sposobem drukarskim. Dalej jest utartym zwyczajem, że od wykonanego w zakładzie litograficznym etykietu drukarz przedkłada klientowi odbitkę kolorową i to w celu uzyskania zezwolenia na druk zamówionych etykiet, dalej w celu stwierdzenia, czy odbitka zgodną jest z wzorem i czy kolory drukarskie dobrano należycie. Nie jest atoli utartym zwyczajem, ażeby drukarz dobierał kolory na wykonanie etykietu według własnego uznania, lecz zasadniczo wyraz wzoru i dobór kolorów zawarty jest w pierwotnym oryginale, a obowiązkiem przyjmującego zlecenie zakładu graficznego jest, ażeby gotowe etykiety były tak podobne do podanego pierwotnie wzoru, jak to tylko jest możliwem. Jeżeli pierwszy wzór podany przez drukarza nie przypadł do gustu klienta, wówczas drukarz zobowiązany jest przedłożyć drugi lub trzeci wzór w celu uzyskania nań zgody klienta. Dopóki drukarz nie uzyskał zezwolenia na druk etykiet przez klienta, dopóty nie wolno druku rozpoczynać. Uchylenia w kierunku doboru kolorów wzoru etykietu, wykonanego tłocznią ręczną, powinny być przedłożone pod ocenę zamawiającego klienta etykiet. Właśnie przy druku etykiet rozchodzi się o wywołanie wrażenia każdego poszczególnego koloru, gdyż uchybienie w doborze chociaż jednego koloru może wywołać zmianę obrazu, na czem może ucierpieć wrażenie całokształtu etykietu."

Orzeczenie powyższe zarejestrowane zostało w aktach Izby przemysłowej i handlowej w Berlinie pod cyfrą „C. 14 432/26."

Drukarnia rządowa w Berlinie.

„Reichsdruckerei" — druk. Rzeszy niemieckiej, uchodziła do niedawna za największą w całych Niemczech. W ostatnim czasie jenakże znana firma wydawnicza Ullstein & Co., przez rozbudowę swych zakładów graficznych w Tempelhofie pod Berlinem, prześcignie rzeczoną niemiecką drukarnię rządową. Budowany nowy gmach firmy Ullstein & Co. służyć będzie produkcji książki; gazety wychodzące nakładem rzeczonej firmy wydawniczej, drukowane zostaną nadal w starej dzielnicy gazeciarskiej w Berlinie.

W zakładach graficznych Rzeszy niemieckiej wykonuje się w pierwszym rzędzie banknoty, znaczki pocztowe i ubezpieczeniowe, oraz wszelkie formularze urzędowe. Atoli miedzioryty i inne druki artystyczne tam wykonywane cieszą się wielkiem uznaniem kół fachowych. Drukarnia Rzeszy niemieckiej zawiera też zewnątrz jak wewnątrz popiersia ludzi, których działalność miała styczność jakąkolwiek ze sztuką drukarską, a więc Albrechta Dürera, Gutenberga i Holbeina młodszego; wewnątrz gmachu umieszczono medaljony byłych sekretarzy stanu dla spraw pocztowych, a więc twórcy związku światowego poczty dr. Stephana, dalej Podbielskiego, oraz Krätkego. Jak dawniej, tak i teraz zakłady graficzne Rzeszy niemieckiej „Reichsdruckerei podlegają naczelnemu kierownictwu poczty niemieckiej względnie ministerstwu dla spraw pocztowych.

Rzeczone zakłady graficzne dla Rzeszy niemieckiej powstały dnia 1 kwietnia 1879 r. przez włączenie doń założonej 1 lipca 1852 r. pruskiej drukarni państwowej, oraz słynnej drukarni prywatnej, tajnej nadwornej drukarni R. Deckera (słynna ta rodzina drukarska wygasła). Pierwszym dyrektorem drukarni Rzeszy niemieckiej był jej twórca, tajny radca rejencyjny Wedding, a pod koniec zeszłego stulecia tajny naczelny radca rejencyjny Busse. Z wyjątkiem obecnego dyrektora, Helmbergera, zawodowego drukarza, stanowisko to dawniej zajmowali wyłącznie dyrektorzy poczty lub pocztowi radcy budowniczy.

O rozwoju rzeczonych zakładów świadczy wykaz stopniowego wzrostu liczby zatrudnionych w nich pracowników graficznych; przed 40 laty, w r. 1886, zatrudniano 895, w roku 1901 już 1691, a obecnie 3000 pracowników graficznych. Podczas wojny ruch w zakładach graficznych Rzeszy niemieckiej panował niebywały; zatrudniano razem z urzędnikami nadzorczymi i kontrolerami w dodzierżawionych ubikacjach przeszło 10.000 osób. Dziś zakłady te są w stanie wszelkie, jakiekolwiek prace drukarskie, wykonywać. Tak: posiadają one specjalną lejarnię czcionek, bogato zaopatrzoną w przednie wzory i kroje pism jak ozdób drukarskich, nietylko niemieckich, lecz także obcojęzykowych. Pod koniec ubiegłego stulecia rzeczone państwowe zakłady graficzne przejęły

drukarnię akademji nauk i od tego czasu drukują także dzieła i czasopisma naukowe, jak: orędownik dla obwieszczeń seminarjum dla języków wschodnich, sprawozdania z posiedzeń pruskiej akademji nauk w Berlinie, oraz inne. Również orędownik niemiecko-chiński i niemiecko-japoński, aż do wybuchu wojny były tam drukowane, poczem przestały wychodzić. Zakłady graficzne Rzeszy niemieckiej posiadają też czcionki do druku dzieł hieroglifowych starych Egipcjan, świętych ksiąg perskich, w języku ancharycznym (używanym przeważnie w Abesynji), do różnych pism syryjskich, sanskryckich, runów, tybetańskich, rosyjskiego, polskiego, tureckiego, arabskiego i jeszcze wielu innych. Można sobie z tego wszystkiego wyobrazić, jak różnolicie wykwalifikowanym być musi zatrudniony personał zecerski i drukarski. Na wystawie w Paryżu w r. 1900 drukarnia Rzeszy niemieckiej wyrukowała pewne zdanie Schillera w 36 obcych językach, co w kołach fachowych drukarzy wzbudziło niemałe zaciekawienie. — Oprócz tego wszystkiego może się jeszcze drukarnia Rzeszy niemieckiej poszczycić tem, że w swych zakładach posiada najwyższy komin fabryczny z całego Berlina.

Międzynarodowa wystawa prasowa w Kolonji.

W roku 1928 ma zostać otwarta w Kolonji międzynarodowa wystawa prasowa.

Wystawa podzielona będzie na działy, z których pierwszy poświęcony będzie dziennikowi od najwcześniejszych jego początków aż do tej formy, jaką posiada obecnie. Dla unaocznienia przemian, jakim ulegała gazeta wybudowane zostaną warsztaty drukarskie ściśle wierne w stylu poszczególnych epok i stadjów drukarstwa. W innem miejscu demonstrowane będzie w jaki sposób różne wiadomości dostają się do druku oraz jak wygląda cała machina gazety.

Obszernie uwzględnione będą wydawnictwa, ogłoszenia, ich rozwój i technika, kolportaż gazety oraz gospodarcza strona i metody przedsiębiorstwa publicystycznego.

Dział redakcyjny obejmie notatkę dziennikarską, (forma, sprawdzenie, przeróbka), służbę polityczną, korespondencje itd., następnie topograficzną budowę gazety (łamanie numeru), znaczenie klisz i poszczególnych szpalt.

Inny dział ukaże znaczenie druku, jego pole działania i wpływów, stosunek do państwa, kultury i gospodarstwa oraz kształcenie młodego dziennikarza. Organizacja i ekspedycja ogłoszeń znajdzie specjalne podkreślenie.

Dalsze działy obejmą rodzaje druków, technikę druku reprodukcji, grafikę i środki techniczne, inne znów organizacje związków prasowych itd. Specjalna część poświęcona zostanie papierowi, jako surowcowi wydawniczemu.

Komitet wystawy wzywa wszystkie państwa do jaknajliczniejszego uczestnictwa. Eksponaty każdego państwa stanowić będą specjalną grupę, każda z tych grup zaś zajmować ma specjalną budowlę wykonaną w charakterze narodowym danego państwa.

Istnieje projekt zwołania równocześnie z otwarciem wystawy międzynarodowego zjazdu dziennikarzy.

Z chwili bieżącej

Strajk drukarzy w Krakowie. Związek właścicieli drukarń w Małopolsce zachodniej wypowiedział przed miesiącem umowę zbiorową, zawartą w dniu 5 stycznia 1926 r. między związkiem właścicieli drukarń, a związkiem drukarzy w Krakowie. W dniu 29 grudnia ub. r. związek właścicieli drukarń nadesłał pismo z projektem nowego cennika, który to projekt obniża dotychczasowe płace o 40 do 50%. W związku z tem odbyło się dnia 30 ub. m. zebranie związku drukarzy i personelu pomocniczego, na którem uchwalono odrzucić projekt cennika, wysunięty przez gremjum właścicieli drukarń i od 31 grudnia 1926 r., t. j. piątku, godziny 6 wieczór, rozpocząć strajk we wszystkich drukarniach. Strajk obejmuje zarówno drukarzy, jak personel pomocniczy.

Konkurs na roboty drukarskie. Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ogłasza konkurs na druk w ciągu roku 1927 Kwartalnika Statystycznego. Format Kwartalnika $9 \times 12\frac{1}{2}$ kw., objętość 200 str., nakład 1000 egz. druk — tekst petitowy i garmondowy, tabele petitowe, papier Urzędu. Informacyj udziela Oddział Rachunkowy; oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na kwartalnik“ wraz z kwitem na złożone w odnośnej Kasie Skarbowej wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy, przyjmuje Kancelarja Urzędu do dnia 15 stycznia 1927 roku.

Kultura polska w świetle placówek drukarskich. Nakładem „Drukarni Polskiej“ w Poznaniu wyszła z druku „Książka Adresowa Zakładów Graficznych w Rzeczypospolitej Polskiej“. Według tejże posiadamy ogółem w Polsce 878 drukarń. Największem sku-

pieniem tychże jest oczywiście Warszawa, mieszcząca u siebie 195 drukarń, dalej Poznań 46, Łódź 41, Kraków 40, Lwów 41.

Pod względem tężyzny wewnętrznej zakładów drukarskich góruje oczywiście Poznań. Drukarnie poznańskie zatrudniają bowiem przeszło 2000 pracowników, podczas gdy Warszawa zatrudnia ich około 3600, Lwów 1100, Kraków 800, Łódź 750, Katowice 600 (posiadają tylko 13 drukarń). Wogóle większa część drukarń przypada na Zachodnią Polskę.

Do największego zakładu zaliczyć należy Państw. Zakłady Graficzne w Warszawie, zatrudniające zgóry 850 pracowników. Największą drukarnią prywatną jest Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, zatrudniająca 576 pracowników. Do drugiej największej zaliczyć należy niemiecką „Kattowitzer Buchdruckerei" z 270 pracownikami, na trzeciem miejscu „Drukarnię Polską" w Poznaniu (260 pracowników), na czwartem „Zakłady Graficzne Instytutu Wydawniczego — Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy (190 prac.), na piątem Drukarnię Braci Koziańskich w Warszawie (180 prac.), na szóstem Zakłady Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu i Kurjera Warszawskiego (160 prac.), na siódmem Zakłady Edwarda Kręglewskiego w Poznaniu i Zakłady Graficzne Straszewiczów w Warszawie (150 prac.). Dalej następują drukarnie Książnicy „Atlas" we Lwowie, Dittmana w Bydgoszczy, Polonji w Katowicach (około 140 prac.).

Przestał wychodzić we Lwowie z dniem 5. b. m. dziennik „Wywiad Codzienny", założony przed dwoma miesiącami. Numerów „Wywiadu" wyszło okrągło 60. Peronał redakcyjny zamierza wystąpić przeciwko wydawcom ze skargą o odszkodowanie. Dziennik był finansowany m. in. przez ordynata hr. Dieduszyckiego.

Uchylenie dekretu prasowego. „Dziennik Ustaw" z dnia 30. bm. ogłasza uchwaloną w dniu 15 grudnia przez Izby ustawodawcze ustawę o uchyleniu dekretu prasowego. Ustawa wschodzi w życie 1 stycznia i w dniu tym też dekret prasowy stracił moc obowiązującą. Ustawę podpisał Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady Ministrów i wszyscy ministrowie.

Przyszła ustawa prasowa. Projekty rozporządzeń prasowych (ogólnej ustawy prasowej i rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości) wejdą na porządek dzienny Rady Ministrów w dniu 12 stycznia 1927 r.

Związek Syndykatów Dziennikarzy na zasadzie porozumienia z min. sprawiedliwości p. Meysztowiczem przedstawi rządowi swoją opinję w tej sprawie.

Sprzedaż Zakł. Graficznych „Drukarnia Polska" w Warszawie? Według krążących pogłosek wydawnictwo „Rzeczpospolita", będące dotychczas własnością pos. Korfantego, miało objąć na własność stronnictwo Ch. D. Stanowiąca jego własność „Drukarnia Polska", jeden z największych zakładów graficznych w Warszawie, przeszła na własność konsorcjum przemysłu górnośląskiego, do którego należy również Harriman. Nowe konsorcjum nosi się z zamiarem wydawania wielkiego dziennika, któryby bronił interesów przemysłu górnośląskiego w Polsce.

Wystawa polska w Londynie. Pani Irma Duczyńska, polska artystka malarka, zamieszkała w Monachjum, wystawia w Londynie w salonie „The Little Art Rooms" cykl ilustracji do legendy o Parsifalu według Wolframa von Eschenbacha. Prace wykonane są techniką drzeworytniczą na papierze japońskim.

O kaucję. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu nadsyła nam poniższy okólnik z prośbą o umieszczenie:

„Ponieważ w obecnych krytycznych czasach, kiedy mnożą się stale szeregi bezrobotnych, niektóre firmy względnie mistrzowie i właściciele warsztatów pragną wykorzystać sprzyjającą im konjunkturę i żądają przy przyjmowaniu do pracy wpierw kaucji i to nieraz bardzo poważnej, skutkiem czego mnożą się różne nadużycia — donosimy, że zanim ktokolwiek z pracowników, który w takiej sytuacji się znajdzie, zgodzi się na zapłacenie kaucji, może wpierw udać się do Izby Rzemieślniczej o poradę. — Izba Rzemieślnicza, która zawsze jest gotowa do obrony słusznych interesów w podlegających jej sprawach, może w tym wypadku nieraz ochronić zainteresowanych od późniejszych nieprzyjemnych następstw. Izba Rzemieślnicza przedewszystkiem znając poszczególne firmy, jako też i mistrzów, prowadzących swoje warsztaty, może każdemu poradzić, czy w danem miejscu może kaucję złożyć bez narażenia się na późniejsze nieprzyjemności, czy też nie. Wiele bowiem jest takich firm, które, biorąc rozmaite kaucje, chcą ciągnąć z tego zyski, narażając łatwowiernych pracobiorców na straty materjalne. — Chcąc tym sposobem zapobiec różnym, tak częstym dzisiaj nadużyciom — podajemy niniejsze wszystkim zainteresowanym do publicznej wiadomości.

Równocześnie upraszamy wszystkie osoby w pracy w rzemiośle zatrudnione, tak męskie, jak i żeńskie, które podobnym nadużyciom uległy — o podanie do Izby Rzemieślniczej adresu pracodawcy — tak, ażeby można w tej sprawie poczynić starania o uzyskanie utraconych kaucyj".

Miejska szkoła zdobnicza w Warszawie otrzymała nową salę do pracy w gmachu byłego teatru im. Bogusławskiego, oraz trzy sale w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Umożliwiło to wprowadzenie nowych działów, a m. in. i artystycznego introligatorstwa (prof. Bonawentura Lenart).

Podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych w Rumunji. Z dniem 1 stycznia 1927 r. zostaną podwyższone o 25—30% opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, zagraniczne opłaty telegraficzne zostaną niezmienione, ponieważ były obliczane według parytetu złotego. Zmiana w przeliczaniu kursu lei na razie nie nastąpi.

Prasa litewska w 1926 r. Według podanych przez prasę wiadomości w Litwie w 1926 r. wychodziło w języku litewskim lub innych 110 perjodycznych i nieperjodycznych pism oraz tygodników.

Dzienników wychodzi lub wychodziło: w języku litewskim — 3, rosyjskim — 2, żydowskim — 1, polskim — 1 i niemieckim — 4, ogółem 11; pism wychodzących trzy razy tygodniowo: w języku litewskim — 2, tygodników: w języku litewskim — 25, żydowskim — 7, polskim — 3 i niemieckim — 1; dwutygodników: w języku litewskim — 10, białoruskim — 1; miesięczników: w języku litewskim — 25 i jeden w języku esperanto; dwumiesięczników: w języku litewskim — 4; nieperjodycznych pism: w języku litewskim — 19 i w białoruskim — 1.

Według miejsc wydania pisma wychodzą w Kownie 84, Kłajpedzie — 5, Szawlach — 3, Telszach — 2, Turogach — 1, Jeziorosach — 1 i Szyłucie — 1.

Trzy czwarte wszystkich pism mają charakter polityczny i ąs wydawane przez organizacje polityczne lub przez poszczególne osoby.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Papiernikom pod rozwagę.

Zbyt rzadko zdarza się, ażeby kupcy papiernicy zajmowali się sprzedażą gazet i czasopism. To się nie opłaci! mówią jedni, to drobiazg, mówią drudzy, a jeszcze inni: więcej kłopotu, aniżeli zarobku!

Nic z tego nie zgadza się z prawdą.

Najpierw sprzedaż dzienników politycznych i czasopism naukowych, beletrystycznych oraz humorystycznych, dobrze zorganizowana, może dać nawet byt i utrzymanie nietylko właścicielowi składu, lecz także zatrudnianemu przezeń personelowi. Świadczy o tem dobitnie przedsiębiorstwo byłej sekretarki Stowarzyszenia Polskich Kupców papierniczych w Poznaniu, p. Kirschke. Popyt za codzienną literaturą zwiększa się stale w miarę zaniku analfabetyzmu przez intensywne nauczanie w szkołach. Poszczególny właściciel składu papieru i przyborów pisemnych łatwo wymiarkować może gust swej klijenteli, przynależność partyjną, słowem stosowną dlań i stąd pokupną strawę duchową. Kupiec papierniczy, obdarzony zmysłem spostrzegawczym, inteligentny i obrotny, który na polu literatury codziennej, tygodniowej względnie miesięcznej łatwo orjentować się potrafi i dla zbytu tej literatury wytęży usiłowania swe, w niezadługim czasie spostrzeże, że płynie stąd zarobek bezpośredni i pośredni.

Bezpośredni zarobek, to dochód procentualny ze sprzedaży, bez ponoszenia ryzyka. Bez ponoszenia ryzyka — piszemy — boć przecież wszystkie wydawnictwa według umowy biorą niesprzedane egzemplarze z powrotem, a żądają tylko zapłaty za egzemplarze sprzedane. Zakazać takiej sprzedaży nikt nie może. Zagranicą, a tu i tam u nas w kraju sprzedaż gazet, tygodników względnie miesięczników w składach papieru bywa stosowana, a ci, którzy do tego się zabrali, są z tego zadowoleni.

Pośredni zarobek może być jeszcze większym od bezpośredniego. Proszę tylko w oknie wystawowem wywiesić jakąś gazetę polityczną z jakimś powszechne zainteresowanie budzącym artykułem lub krótką wiadomością o dokonanym przewrocie politycznym, rewolucji lub chociażby o zwycięstwie sportowem, albo tygodnik ilustrowany z aktualnemi reprodukcjami zdjęć z ważnych zajść, albo pismo humorystyczne bogate w dowcip lub satyrę, albo wreszcie miesięcznik mód dla pań — to niebawem przekonamy się, że liczni przechodnie przystaną przed oknem wystawowem i zaczną czytać, a następnie przyglądać się także innym przedmiotom gustownie i zachęcająco wyłożonym w oknie wystawowem. Niejeden z tych „gapiów“ ani tego nie przypuszczał, wstępuje do składu i kupuje czasopismo, a oprócz tego, w miarę potrzeby — to papier listowy, to buteleczkę atramentu, to pióro do pisania lub kałamarz albo ołówek, notatnik, lak do pieczętowania i tym podobne inne przybory, bez których człowiek naszej epoki obyć się w życiu codziennem nie może. Z tej sprzedaży może umiejętny kupiec mieć dochód zadowalający, dochód, który z biegiem lat może być fundamentem dobrobytu.

Wątpicie o tem? A czy się przekonaliście też, że tak nie jest?

Sprzedaż czasopism i sprzedaż papieru i przyborów naukowych oraz pisemnych harmonizuje z sobą i bez trudu pozwoli skojarzyć się. Za kilkanaście lat, jesteśmy o tem przeświadczeni, niemal wszystkie składy papiernicze z detaliczną sprzedażą sprzedawać będą chętnie gazety i czasopisma. Ci, którzy najpierw się do tego zabiorą — najpierw się też zbogacą. Czasopismami bowiem wabi się masy szerokie, zapełnia się składy kupującymi i bez ryzyka zyskuje się i pomnaża zbiory z dnia na dzień.

Zwracam jeszcze uwagę na jedną okoliczność dogodną: do sprzedaży gazet i czasopism nie potrzeba kapitału zakładowego. Wydawnictwa kupcom budzącym zaufanie chętnie dawają im takowe w sprzedaż komisową. Atoli przy tej okazji zwrócić muszę uwagę jeszcze na to, że powodzenie rokuję tylko temu kupcowi, który do rzeczy, o której mowa, szczerze, chętnie i gorliwie się zabierze. Byłoby to naprzykład nieuczciwością wobec wydawcy, a nawet szkodą społeczną, gdyby kupiec papierniczy przyjął komisową sprzedaż czasopism, a po nadejściu ich rzuciłby je w kąt, gdzie leżeć mogą dopóty, dopóki ich dostawca nie odbierze. Jak zaznaczyliśmy, to gazety i czasopisma należy wywiesić w oknie wystawowem celem zachęty, lub w specjalne postumenty gazetowe. Również zalecam zawieszenie w lokalu lub oknie wystawowem plakatów z napisem „wszystkie żurnale mód tutaj nabyć można“, lub tym podobne. Zagranicą są papiernicy, którzy rokrocznie miljony gazet i czasopism sprzedawają. W tropy te stąpić i usiłowania zalecanej sprzedaży zastosować przydałoby się również i u nas w Polsce.

Weksle in blanco.

Można wystawiać. — Zachowanie formalności.

Weksle bez wymienienia kwoty można wedle nowej ustawy wystawiać na blankiecie dowolnie opłaconym. Wydawanie, przyjmowanie, przechowywanie weksli in blanco na blankiecie choćby 20-groszowej wartości — nie jest zakazane i nie pociąga za sobą kary kontrawencyjnej. Natomiast, o ile posiadacz takiego weksla wypisze na nim kwotę wyższą od tej, która odpowiada widniejącej na wekslu opłacie, — zapłaci 25-cio krotną podwyżkę stemplową w stosunku do różnicy opłaty.

Kto przewiduje konieczność wypisania kwoty wyższej od tej, której już odpowiada uiszczona na wekslu opłata, nie powinien tak opłaconego weksla przyjąć, ze względu na możliwość zapłacenia kary kontrawencyjnej — zażądać wystawienie weksla na blankiecie opłaconym stemplem 30-złotowym. Posiadacz bowiem tak opłaconego weksla może, nie narażając się na karę, dopłacić przed wpisaniem kwoty w urzędzie skarbowym opłatę uzupełniającą do wysokości należnej stemplowej, odpowiadającej kwocie wekslowej, którą zamierza wypisać — poczem może umieścić na wekslu należną kwotę.

Z historji koperty.

Koperta nowoczesna zawdzięcza swe powstanie dążeniu ludzkości do zachowania tajemnicy treści przesyłanego listu. W dawnych czasach koperty wogóle nie znano; ażeby jakotako zachować tajemnicę listu przesyłano takowe przez umyślnych posłańców, których wybierano z pomiędzy zaufanych osób, tych, którzy nie potrafili ani pisać, ani też czytać. O takich ludzi zresztą w średniowieczu wcale nie było trudno...

Rzecz jasna, że taka „przezorność“ nie wyczerpywała bynajmniej zamiaru zachowania tajemnicy listu; mógł przecież posłaniec, o ile był ciekawy, kazać sobie treść listu od kogoś po drodze przeczytać... Stąd zaczęto listy z początkiem 16-go stulecia składać i zaopatrywać z braku innego sposobu pieczęcią z laku, a posłaniec nieraz gardłem odpowiadał za to, gdy pieczęć listu była uszkodzoną. Nieco później zaczęto składane listy zalepiać opłatkami, a według profesora dr. Eryka Stengera zabezpieczano w 18-ym wieku tajemnicę listu przez naklejanie specjalnych znaczków stemplowych, które w niektórych państwach zagranicznych bywają dotychczas po urzędach w tym celu stosowane.

Ale wszystkie te środki przezorności nie wystarczały, by zapewnić ścisłą tajemnicę listu. Dopiero z nastaniem koperty gumowanej obawy w kierunku niepowołanego uchylenia tajemnicy listu zmalały niemal do cna. Kto właściwie koperty te wynalazł, tego według radcy pocztowego Teubnera wypośrodkować nie można, wiadomo jednakże, że ukazanie się koperty gumowanej datuje się z nowszych czasów. Jeszcze pod koniec 1850 r. koperty wycinał nożycami autor listu sam i własnoręcznie zalepiał list klejem lub opłatkiem, a w dodatku jeszcze pieczętował lakiem, o ile adresu odbiorcy listu nie umieszczał w celu ułatwienia sobie pracy na wierzchniej, niezapisanej stronicy złożonego i zapieczętowanego znaczkiem listu. Wskutek takiego zwyczaju zachowała się jedynie mnoga ilość klasycznych znaczków listowych. F. M. Feldhaus dowodzi, że księgarz Brewez w Brighton około 1830 r. za pomocą szablonu blaszanego wycinał koperty z papieru. Również należy Anglikom przypisać zasługę jako pierwszych hurtowych fabrykantów koperty gumowanej.

Pierwszą maszynę do masowego wyrobu kopert gumowanych skonstruowali Edwin Hill i Warren de la Rue w Londynie, którą oddano do użytku publicznego 1840 r. Z chwilą rozpoczęcia maszynowej fabrykacji koperty przemysł ten zaczął się niebywale rozwijać, a koperta gumowana w używaniu publicznem coraz więcej się upowszechniała, tak dalece, że już w 1867 r. wyrabiano dziennie we Francji dwa, a w Anglji trzy miljony kopert. Już od przeszło 30 lat maszyny do wyrabiania kopert udoskonalono tak dalece, że z pod maszyny wychodzą kompletnie gotowe koperty gumowane, które maszyna falcuje, liczy i układa w paczki z odliczoną liczbą kopert. Kto chce zwiedzić wzorową fabrykację kopert według najnowszych sposobów, temu zalecamy zwiedzenie fabryki kopert p. E. Kręglewskiego w Poznaniu, stałego inserenta naszego czasopisma.

Filatelistyczną wartość mają koperty „Mulready“, wyrabiane w Wielkiej Brytanji w 1840 r. Były to listy sfalcowane w kształt koperty, lub też list wsuwany w ciekawą obsłonkę.

Sprawy podatkowe

Płatności podatkowe w styczniu 1927 r. Min. skarbu przypomina płatnikom, że w styczniu r. 1927 przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: 1) do 15 stycznia włącznie wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, 2) do 15 stycznia wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za IV kwartał 1926 roku w wysokości $^2/_5$ kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za II półrocze 1925 r., przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe, 3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenie podatku. Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w styczniu 1927 r., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tym miesiącu.

Rozkładanie podatku dochodowego za rok 1926 na raty. Na całym terenie Rzeczypospolitej przystąpiły władze skarbowe do ściągania podatku dochodowego, wymierzonego za rok 1926. Płatnicy tego podatku, którzy nie są w stanie uiścić całej wymierzonej należności w terminie przepisanym, mogą wnosić umotywowane podania do odnośnych władz. Urzędy skarbowe rozkładają na raty podatek dochodowy, o ile motywy, przytoczone w podaniach, odpowiadają rzeczywistości. Raty te bywają dwutygodniowe oraz miesięczne, przyczem urzędy skarbowe w najczęstszych wypadkach rozkładają podatek na 3 równe raty, z których ostatnia płatna jest w końcu lutego 1927 roku.

W sprawie blankietów wekslowych. W myśl rozporządzenia min. skarbu o przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 1. 7. 1926 r. o opłatach stemplowych, urzędowe blankiety wekslowe, będące obecnie w obiegu, mogą być używane aż do dalszego zarządzenia. W związku z powyższem min. skarbu komunikuje, iż do blankietów wspomnianych należą również 20 i 30 groszowe z tem zastrzeżeniem, że — zgodnie z art. 122 cytowanej ustawy — blankiet 20 groszowy służyć będzie z dniem 1 stycznia 1927 r. do wystawienia wekslu na sumę nieprzekraczającą 50 złotych (dotychczas 60 złotych), 30 groszowy zaś od daty powyższej do wystawienia wekslu na sumę ponad 50 do 100 zł (dotychczas 90 zł). Zarazem ministerstwo skarbu oznajmia, iż słowa: „z terminem trzechmiesięcznym“, umieszczone na blankietach wekslowych, wydanych przed dniem 1 stycznia 1927 r. a pozostających narazie nadal w obiegu, będą z dniem 1 stycznia 1927 r. bez znaczenia wobec tego, iż ze stanowiska nowej ustawy o opłatach stemplowych termin płatności wekslu niema wpływu na wysokość opłaty stemplowej.

Czy wolno potrącać straty od podatku obrotowego, poniesione wskutek niepokrycia rachunków. Niektóre firmy mylnie interpretują postanowienia ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550), a mianowicie potrącają

od obrotu efektowne straty, spowodowane z powodu postępowań ugodowych lub konkursów.

W ten sposób interpretowanie postanowień ustawy, sprzeciwia się postanowieniom art. 5 ustępu 7 ustawy, który wyraźnie oznacza co należy przyjmować za podstawę opodatkowania, a mianowicie przychód brutto na surowce, półfabrykaty i gotowe wyroby tak sprzedane za gotówkę jak i wymienione względnie sprzedane na kredyt. Do powyższego artykułu § 20, rozporządzenia wykonawczego z dnia 8 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 560/b) w ustępie ostatnim zaznacza, że wszelkie wynikłe na dłużnikach straty w żadnym wypadku nie mogą być wyłączone z podstaw opodatkowania.

Wobec tego firmy są obowiązane od stratnych pozycji uiszczać podatek obrotowy. Tyle okólnik Ministerstwa. W praktyce interpretacja taka oczywiście z natury rzeczy jest rażąco sprzeczną z interesami płatników.

Notatki

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. Dnia 3. bm. odbyło się zebranie plenarne. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Echa afery przemytniczej z maszynami do pisania. Pastor ewangelicki Kammel, zamieszany w aferę przemytniczą wicekonsula niemieckiego w Poznaniu, Schmidta, o której pisaliśmy w nr. „Przeglądu“ naszego, zbiegł — jak donosi „Dziennik Poznański“ — z Poznania przypuszczalnie do Niemiec. Pastor Kammel był przewodniczącym hakatystycznego towarzystwa pod nazwą „Verein für innere Mission“ w Poznaniu. Na spółkę z Karolem Jacobem, dyrektorem „Papierodruku“, również zaciekłym hakatystą, przemycał z Niemiec maszyny do pisania „Continental“ przy wydatnej pomocy wicekonsula niemieckiego Schmidta, który towar przewoził przez granicę, legitymując go jako bagaż dyplomatyczny. Spółka Kammela z Jacobem polegała na tem, że pastor przemytnik kupował maszyny w Berlinie, a Jacob sprzedawał je w Poznaniu po sto dolarów za sztukę. Kiedy cała sprawa się wydała przy zdemaskowaniu kupca Jacoba i wicekonsula Schmidta, przyparto przemytnika do muru i dowiedziano się szeregu dalszych o nich ciekawych rzeczy.

Szczegóły śledztwa, przeprowadzonego przez wydział prawny Urzędu Ceł, były aż nadto obciążające, to też pastor Kammel, złożywszy nikłą kaucję i korzystając z wolności, uciekł z Poznania, gdzie mu się palił grunt pod nogami.

Oddawanie walut z eksportu. Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych, że, poczynając od dnia 1 stycznia 1927 r., przedsiębiorstwa, podpadające pod postanowienia § 26 rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 15. 8. 1926 r. (Dz. U. R. nr. 86, poz, 482), t. j.przedsiębiorstwa, eksportujące wyszczególnione w powołanym paragrafie wytwory przemysłu górniczo - hutniczego oraz chemicznego przeciętnie za 50.000 złotych parytetowych miesięcznie, obowiązane są odprzedawać Bankowi Polskiemu wszelkie swoje wpływy walutowe z eksportu po potrąceniu z rzeczonych wpływów takich jedynie ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu eksportującemu będą niezbędne na gospodarczo uzasadnione i należycie udokumentowane własne płatności zagranicą.

Kary za bankructwo. Jak donoszą pisma stołeczne, min. przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy, która będzie karała za upadłości zarówno fikcyjne, jak i rzeczywiste. Projekt został przesłany do zaopinjowania organizacyj gospodarczych.

Straty Niemców w niemiecko - polskiej wojnie celnej. W „Frankfurter Zeitung“ znajdujemy artykuł, w którym autor dowodzi, że straty Niemców wskutek wojny celnej z Polską wynoszą w ciągu jednego miesiąca okrągło 20 miljonów złotych marek, czyli sumę zarobkową 140.000 robotników, czyli inaczej równają się możności utrzymania pół miljona ludności.

Stosunki handlowe z zagranicą. Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje:

1) Firma z Tunisu pragnie eksportować do Polski alfę surową i w masie do fabrykacji papieru.

2) Firma szwajcarska pragnie importować większe ilości papierówki długości 1 m., średnicy 8 cm. wzwyż.

W ostatnim czasie, dzięki propagandzie przeprowadzonej przez Targ Poznański, na terenie Persji i Syrji, za pośrednictwem swych przedstawicieli, cały szereg firm perskich i syryjskich zwrócił się do Biura Targu z propozycją nawiązania stosunków handlowych z Polską. Targ Poznański otrzymał informacje co do cen orjentacyjnych na różne artykuły na rynku syryjskim.

Cena papierówki w Polsce. Urzędowa ceduła Giełdy drzewnej w Bydgoszczy z dnia 30 grudnia 1926 r. notowała następującą cenę sprzedaży za 1 m^3 papierówki świerkowej, z dodatkiem 10 proc. jodły dług. 1 m., 8—24 cm. okoronowaną: 27,90 zł (dol. 3,10) franco wagon granica polsko-czeska lub polsko-niemiecka.

Nowa waluta na Węgrzech. W dniu 27 grudnia ub. r. wprowadzona została oficjalnie nowa waluta węgierska pengö. Składa się ona z monet srebrnych i zdawkowych w niklu i miedzi. Pozatem istnieją banknoty wartości 15, 20, 100, 500 i 1000 pengö. Aż do 1 lipca 1927 pozostają dotychczasowe korony, które się przelicza: 12.500 koron = 1 pengö.

Rozprawę ofertową na dostawę papierowej, niegumowanej taśmy telegraficznej, w poniżej podanych ilościach ogłasza Gen. Dyr. Poczt i Telegrafów:

a) 50.000 krążków o szerokości 11 mm., średn. wewn. 130 mm. i otworem o średnicy 36 mm., nałożonym gilzą tekturową grub. 2 mm.,

b) 15.000 krążków ditto o szerokości 10 mm.,

c) 10.000 krążków o szerokości 11 mm., średnicy zewnętrznej 200 mm. i otworem o średnicy 60 mm., z gilzą, jak wyż. i korkiem drewnianym.

Oferty, do których należy dołączyć wzór taśmy, lub papieru, oraz kwit na złożone do P. K. O. wadjum w wysokości 1% od oferowanej sumy na konto nr. 30 027 — należy przesyłać do dnia 28. 1. 1927 r. godz. 12 do Gen. Dyrekcji P. i T. Warszawa, ul. Szwedzka 2-4.

Przetarg na woreczki papierowe. Komenda Więzienia w Stanisławowie ogłasza przetarg ofertowy na roboty przy wyrobie woreczków papierowych na dzień 15. 1. 1927 r.

W ofertach uwzględnić należy ceny od wyrobionych 100 kg. gotowych woreczków, do każdej wielkości oddzielnie. Ceny rozumieją się wyłącznie za robociznę t. j. bez materjału i dodatków, które zobowiązuje się dostarczyć regularnie oferent.

Wadjum w wysokości 200 zł należy złożyć u płatnika Wojskowgeo Więzienia Karnego.

Rozmaitości

Największa gazeta i najmniejsza książka na świecie. W roku 1895 ukazała się była w Nowym Jorku z okazji jubileuszu ogłoszenia niepodległości Ameryki Północnej gazeta „Illumanted Quadrupel Constellation“ w olbrzymim formacie 3×2 metrów. Każda z 8 stronnic zawierała 13 łamów druku.

W pewnym antykwarjacie w Moskwie odszukał był pewien bibljofil ukazałe się przed około 50 laty wydawnictwo wszystkich bajek Kryłowa, drukowane we formacie rosyjskiego znaczka pocztowego. Niezawodnie jest to najmniejsza książka na całym świecie.

Telefon zwyciężył depesze telegraficzne. Szwajcarski urząd telegraficzny stwierdził poważne zmniejszanie się z roku na rok dochodów z telegrafu.

Szczególniej w ciągu ostatniego roku, dochód ten uległ zmniejszeniu wprost z miesiąca na miesiąc

Przyczyną tego zjawiska jest wzrastająca sieć telefonicznych połączeń między miastami. Dziś w Szwajcarji prawie nikt już nie używa telegrafu, pragnąc porozumieć się pospiesznie, czy to w sprawach osobistych, czy też handlowych, gdyż telefon zapewnia obsługę prędszą i tańszą.

Nawet w komunikacji z miastami zagranicznemi zjawisko to zaznacza się coraz dobitniej. Telefon poprostu wypiera komunikację telegraficzną.

Wiadomości z firm

Komu zależy na tem, by o nowościach, rozwoju i zmianach w swej firmie wiedziały szerokie kola fachowców zainteresowanych, niech nam doniesie. Przedruk bezpłatny!

Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, Tow. z ogr. por. — Poznań. Ksiądz patron Adamski zrezygnował z dotychczasowego stanowiska zawiadowcy. Na miejsce tegoż wybrano Franciszka Ksawerego Ziółkowskiego. Uchwałą walnego zebrania udziałowców z dnia 30. 9. 1926 r. zmieniono §§ 2, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 14 i 16 Statutu.

„Goniec Śląski“, sp. akc., Katowice. Na 28 grudnia 1926 r. zwołano walne zgromadzenie akcjonarjuszy w gmachu własnym przy ul. Wraszawskiej 58. Główne zadania walnego zebrania: 1. zmiana firmy na „Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Sp. Akc.“; 2. podwyższenie kapitału akcyjnego o 60.000 zł po 10 zł nominalnej wartości każda, wystawionych na okaziciela, które mają być oddane dotychczasowym udziałowcom Księgarni i Drukarni Katolickiej, sp. z ogr. odp., w Katowicach, za wkłady rzeczowe. Do zarządu należą pp. Koźlik i Madajewski.

Tow. Bibljotek Powszechnych. Istniejące w Warszawie od r. 1922 Tow. Bibljotek Powszechnych zszeregowało 24 bibljoteki i jest dziś w zakresie bibljotek publicznych, ogólnokształcących, najpoważniejszą w Warszawie instytucją bibljoteczną.

Księgozbiory Tow. w dn. 1. 1. 1926 r wynosiły ogółem 110.611 tomów. Dublety po przejęciu wszystkich bibljotek przez Tow. Bibljotek Powszechnych, są usuwane i przekazywane instytucjom pokrewnym, przedewszystkiem kresowym. W ciągu paru lat ostatnich Tow. przekazało bibljotekom kresowym z tego źródła około 2 tys. tomów. Oczyszczanie bibljotek z dubletów, a zwłaszcza książek „wyczytanych“, t. j. zniszczonych powoduje uszczuplanie zbiorów, którego nierównoważą szczupłe stosunkowo uzupełniania. W roku bieżącym zakupiono zaledwie 604 tomy, usunięto 3100 tomów. Ten nienormalny stan rzeczy powoduje równoległe zmniejszenie się liczby abonentów. Frekwencja w bibljotekach Tow. wynosiła w r. 1925 ogółem 257.040 osób, liczba wypożyczeń 449.877 tomów, średnia obiegu książki 4 razy do roku. Budżet Tow. wynosił w 1925 r. 154.200 zł.

Hurtownia Zrzeszonych Papierników „Sami Sobie“, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1925, figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 130.382,87 złtoych. Kaptiał akcyjny wynosi 100.000 zł; urządzenie określono sumą 8.927,36 zł, depozyty 7.500 zł, straty podano sumą 5.365,96 zł. Koszty handlowe wynosiły 35.110,55 zł, zysk na towarze wynosił 29.135,61 zł, prowizji 608,98 złotych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszukujących posad 50 % opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.